

Mózgowe pochodzenie karety

21 lutego 2010

Rasowemu pokerzyście nie wypada narzekać na los.

Skłonność władz do ustawowego regulowania wszystkich przejawów życia poddanych: palenia, picia, leczenia się, jeżdżenia, klikania, rozmnażania, świętowania itp. przynosi niespodziewane skutki. Ledwo weszła w życie słynna ustawa hazardowa, a już się wokół niej lobbuje. I to intensywniej, niż czynili to Zbychu, Miro i Grzechu. Do akcji przystąpiło lobby pokerowe.

* * *

Chodzi o to, że w ustawie znalazł się zapis, z którego wynika, iż poker jest grą losową. Ustawodawca przy tym do jednego wora wrzucił wszystkie odmiany tej pasjonującej gry – w tym także niezwykle ostatnio u nas modny texas hold'em. W konsekwencji na organizatorów turniejów „teksańskich” nałożono liczne obowiązki. Np. 3 tygodnie przed rozpoczęciem turnieju muszą wystąpić do Ministerstwa Finansów o przyznanie licencji, przedstawiając listę uczestników. Niedawno powołana do życia Polska Federacja Pokera Sportowego (PFPS) uważa, że jest to wymóg księżycowy, bo w cywilizowanym świecie pokerowym obowiązuje święta zasada, że do stołu można usiąść nie tylko tuż przed rozpoczęciem turnieju, ale nawet w ciągu pierwszej godziny gry. Skutki są takie, że w Polsce odwołano kilka międzynarodowych turniejów, a w tych, które się odbyły, na wszelki wypadek nie przewidziano nagród.

Ale nie wiadomo, czy brak nagród jest warunkiem wystarczającym do tego, by rozgrywka mieściła się w granicach prawa. Przepisy można bowiem interpretować tak, że nawet gra na zapałki jest nielegalna.

* * *

Polscy pokerzyści wysmażyli petycję do premiera Tuska, żądając zmiany przepisów. PFPS wysłała zaś do ministra finansów wniosek, w którym domaga się stwierdzenia, że gra w karty – poker sportowy (Texas Hold'em) nie jest grą losową. Uzasadnia to tak: Wynik gry uzależniony jest od zdolności umysłowych, poziomu wiedzy i doświadczenia, koncentracji oraz treningu zawodników. Wygrane w niedużym stopniu są dziełem przypadku. Dzisiaj już nikt nie twierdzi, że brydż czy skat są grami losowymi, chociaż występuje w nich element losowy, a wygrane przynoszą korzyści finansowe za wysokie pozycje. Obawiając się, że minister Rostowski jedynie z grubsza zna różnice pomiędzy „teksańskim klinczem” a grą w „chuja”, pokerzyści zamieścili we wniosku passus następujący: W przypadku wątpliwości wnosimy o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych z zakresu matematyki i stochastyki, co do określenia relacji umiejętności i czynnika losowego podczas tej gry i umożliwienie czynnego udziału w tych czynnościach wnioskodawcy.

Jest to więc lobbing na wyższym poziomie abstrakcji niż ten prowadzony na cmentarzu.

* * *

Cokolwiek by jednak powiedzieć hold'em w jakiejś mierze z pewnością jest grą losową. Owszem, zdarzają się tacy – np. chętnie przez graczy przywoływany prof. Charles Nesson z Harvardu – którzy uważają, że jest to gra w 100 procentach strategiczna. Ale nikt trzeźwy nie zaprzeczy, że nawet najbardziej wyrafinowana strategia nie ma wpływu na to, jakie karty gracz dostanie z ręki. Nawet największy pokerzysta w całej galaktyce nie jest jasnowidzem i nie może przewidzieć, jakie karty wspólne odsłoni rozdający. (Wyjaśnienie: gracze otrzymują po dwie karty, które są ich „własnością”; potem na stół wykładany jest flop, czyli trzy odkryte karty, które są wspólne i mogą być użyte przez wszystkich graczy; następnie odkrywana jest czwarta karta, a potem piąta; teoretycznie wygrywa ten, kto z własnych dwóch kart i z tych ze stołu

zbuduje najsilniejszy układ; w praktyce, blefując, można zgarnąć pulę, mając słabsze karty).

Ostatnio polscy pokerzyści teksańscy z dumą obwieścili, że sąd w Danii stwierdził, iż hold'em nie jest grą losową. Ale to nie do końca prawda, bo z orzeczenia wynika tylko tyle, iż poker jest grą, która w znacznym stopniu opiera się na umiejętnościach. I tu pies jest pogrzebany – idzie bowiem o precyzyjną definicję gry losowej.

* * *

W ustawie hazardowej podano taką: Grami losowymi są gry o wygrane pieniężne lub rzeczowe, których wynik w szczególności zależy od przypadku. Co to znaczy „w szczególności” – tego ustawodawca nie wyjaśnił. Jeżeli oznacza, że przypadek ma decydujący wpływ na wynik, to hold'em grą losową nie jest.

Tak przynajmniej twierdzi Piotr Wołowik, doktorant Politechniki Poznańskiej specjalizujący się w teorii hazardu, autor wielu publikacji na temat gier losowych.

– Wpływ przypadku na wynik gry w texas hold'em jest najwyżej 30-procentowy. Pozostałe 70 proc. to umiejętności graczy. Rzecz jasna, w jednym czy trzech rozdaniach element losowości może mieć decydujące znaczenie, ale na dłuższym dystansie, podczas wielogodzinnych turniejów szanse otrzymania silnej karty wyrównują się i wtedy górę bierze znajomość strategii, zarządzania ryzykiem i psychologii. Istotna jest np. umiejętność odczytywania wzorców obstawiania. Chodzi o to, że po pewnym czasie można zaobserwować pewne typowe zachowania przeciwników. Niektórzy, jeśli mają mocną kartę, podbijają stawkę albo zachowują ostrożność, czają się. Inni, gdy nie mają karty, walą z grubej rury, by wystraszyć pozostałych uczestników, czyli po prostu blefują. Prawda wychodzi na jaw po sprawdzeniu, kiedy pokazują karty. Niektórzy demonstrują je nawet wówczas, gdy nie dochodzi do sprawdzenia, po to, by wyprowadzić przeciwników w pole, przekazując im fałszywy

komunikat: „blefuję” albo „gram na mocną kartę”. Hold'em, jeśli chodzi o udział losowości w wygranej, zbliżony jest do brydża i dorobił się już całkiem sporej, liczonej w tomach strategii. Traktowanie go jako gry losowej jest kompletnym nieporozumieniem i nie dziwię się pokerzystom, że protestują. Przecież nawet gra w szachy zawiera element losowy, bo gracze, żeby wygrać, w pewnym momencie podejmują ryzyko i wybierają niesprawdzone warianty. Jeśli więc hold'em jest grą losową, to są nimi także brydż i szachy.

Podobnego zdania jest także doktor Mikołaj Czajkowski z Uniwersytetu Warszawskiego, który podkreśla, że texas hold'em na świecie traktowany jest jak gra logiczna.

Czy wiedziony wyborczą logiką Tusk ulegnie presji pokerzystów? Kart nie mają tak mocnych jak górnicy, ale blefować potrafią.

Autor: Maciej Mikołajczyk

Źródło: [„Nie” nr 4/2010](#)